



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Mnogość ról i spójność postawy Jana Józefa Szczepańskiego

**Author:** Agnieszka Markowska

**Citation style:** Markowska Agnieszka. (2017). Mnogość ról i spójność postawy Jana Józefa Szczepańskiego. W: L. Zwierzyński, M. Wiszniowska, P. Paszek (red.), ""Ja" w przestrzeniach aksjologicznych : z problematyki podmiotowości w literaturze XIX-XXI wieku" (S. 257-279). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

AGNIESZKA MARKOWSKA

*Uniwersytet Śląski w Katowicach*

*Wydział Filologiczny*

## Mnogość ról i spójność postawy Jana Józefa Szczepańskiego

Kryzys wartości w XXI wieku jest dostrzegalny niemal wszędzie. Szczególnie bolesne są obserwacje w przestrzeniach i środowiskach, które teoretycznie za zadanie mają je strzec i swoją postawą prezentować możliwość życia wedle pewnych zasad. Ponoć uczciwość, skromność, odpowiedzialność za słowa i czyny, rzetelność i bycie dobrym człowiekiem w najprostszym tego słowa rozumieniu są zjawiskami już „muzealnymi”; owszem, występowały, ale obecnie nie ma dla nich miejsca ani nie ma osób, które zechciałyby je w pełni świadomie przyjąć. Z kryzysem wartości wiąże się również kryzys autorytetów. Jednak naprzeciw tym negatywnym zjawiskom staje literatura. To ona i niektórzy jej twórcy pokazują, że życie wedle zasad, życie uczciwe jest tą właściwą drogą i możliwym wyborem. Przykładem takim był krakowski pisarz, o którym Stanisław Lem mówił, że jest chyba jedynym pisarzem w Polsce mogącym się nie wstydić za żadne napisane słowo<sup>1</sup>. Tą osobą był Jan Józef Szczepański.

Do momentu ukazania się pierwszego tomu dziennika twórcy o nim jako człowieku świadczyły napisane książki oraz opinie przyjaciół, rodziny, współpracowników. To, co do tej pory było

---

<sup>1</sup> Zob. S. LEM, J.J. SZCZEPAŃSKI: *Rozmowa na koniec wieku*. „Tygodnik Powszechny” 1994, nr 8.

wyczuwalne przez badaczy (czyli m.in. postępowanie według etyki Conradowskiej, stawianie uczciwości jako nadrzędnej wartości), zostało potwierdzone w intymnych zapiskach. Kolejne tomy pokazują, że stosowany autobiografizm i wpisywanie w bohaterów książek siebie (swoich wątpliwości natury etycznej, filozoficznej czy doświadczeń z czasów wojny i życia w Polsce Ludowej) było świadomym i uczciwym działaniem pisarza.

Sam termin „wartość”, podobnie jak „dobro” i „zło”, jest problematyczny dla nauki. Jak pisze Władysław Tatarkiewicz: „Zasada metodologiczna zaleca, aby używać w nauce tylko takich terminów, które albo są zdefiniowane, [oryginalna pisownia – A.M.] albo przynajmniej posiadają wyraźne i dla wszystkich, którzy posługują się nimi, wspólne znaczenia”<sup>2</sup>. Już z założenia ten artykuł może nie zostać odpowiednio odczytany ze względu na wielość dróg interpretacyjnych nie tyle samego terminu „wartość”, ile – co szczególne u Szczepańskiego – pojęcia uczciwości. Szerzej o relatywizmie wartości pisze Roman Ingarden, który wskazuje na pułapki czekające na oceniających:

[...] ułudny jest każdy wypadek oceny czy percepcji wartości czegoś, czy też przedmiotów w ich wartości. Tworzy się mianowicie w każdym wypadku szczególny, ułudny fenomen, i to właśnie zjawisko czegoś, co uchodzi za rzeczywiste i tkwiące w samym przedmiocie, z którym obcujemy, a jest naprawdę tylko ułudą, stanowi sama wartość. Nie ma przy tym większego znaczenia, czy jest to błąd czysto intelektualnej oceny (sądu oceniającego), czy też konkretne złudzenie, które się dokonuje w percepcji mniej lub więcej zmysłowej<sup>3</sup>.

Problem uczciwości może być analizowany w stylu drugiej próby rozważań, czyli założenia, że obecnie ta cecha mogła zmienić swoją wartość. Ingarden podaje przykład samochodu, który

---

<sup>2</sup> W. TATARKIEWICZ: *O bezwzględności dobra*. Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1919, s. 6.

<sup>3</sup> R. INGARDEN: *Przeżycie – dzieło – wartość*. Kraków 1966, s. 68–69.

stracił na swej wartości przez wprowadzenie szybszych sposobów przemieszczania się. Wciąż jest używany i popularny, ale już nie odgrywa tak ważnej roli jak wcześniej<sup>4</sup>.

Łączenie przez badaczy kolejnych postaci i sytuacji z książek z biografią Szczepańskiego było słusznym podejściem. Poszukiwanie osoby pisarza w jego twórczości jest mimo wszystko ryzykownym zabiegiem, choć jak pokazuje przykład krakowskiego twórcy, może okazać się tym właściwym. Ważnym tekstem, w którym poruszono to zagadnienie, są rozważania Janiny Abramowskiej pod tytułem *Jednak autor! Skromna propozycja na okres przejściowy*<sup>5</sup>, gdzie autorka pisze:

Jak szczerze, to szczerze. Całe życie starałam się traktować dzieło literackie jako zjawisko autonomiczne, oderwane od autora. Tłumaczyłam studentom, że „ja” tekstowe jest czymś zupełnie innym niż „ja” prywatne pisarza, że próbując rekonstruować to ostatnie uprawialibyśmy amatorską psychologię zamiast zajmować się przedmiotem właściwym przy pomocy metod dla niego właściwych. Że degradowalibyśmy w ten sposób dzieło literackie, ignorując jego estetyczność i sprowadzając do roli biograficznego „źródła”. Że wreszcie tego rodzaju postępowanie jest anachroniczne, bo pachnie „dawno przewyciężonym” dziewiętnastowiecznym genetyzmem. Mówiłam to i stosowałam z całym przekonaniem, a równocześnie, wstyd się przyznać, na użytek własnej lektury praktykowałam raczej to, co Michał Głowiński nazywa stylem ekspresywnym: szukałam poza tekstem osoby piszącego<sup>6</sup>.

Dalej badaczka wspomina o obawach przed popadnięciem w tanią psychologię. Może to prowadzić do bezrefleksyjnego poddania się sugestii autora.

---

<sup>4</sup> Ibidem, s. 69.

<sup>5</sup> Zob. J. ABRAMOWSKA: *Jednak autor! Skromna propozycja na okres przejściowy*. „Teksty Drugie” 1994, nr 2 (26).

<sup>6</sup> Ibidem, s. 47.

Szczególnym przypadkiem pisarza już opracowywanym przez między innymi Krzysztofa Uniłowskiego jest Jerzy Pilch<sup>7</sup> i jego zabawa z czytelnikiem, ale także, czy może przede wszystkim z dziennikarzami, związana z kreowaniem własnego wizerunku. Warto też wskazać na przykład Zdzisława Beksińskiego, który otwarcie przyznawał się w swoich listach, że jego biografowie będą mieli duże trudności w dojściu do prawdy o nim, gdyż w wielu notatkach, listach, rozmowach pozostawiał pułapki<sup>8</sup>. Podobnych niespodzianek nie znajdzie czytelnik w tekstach Jana Józefa Szczepańskiego, który – aczkolwiek nieustannie wykorzystywał swą biografię jako materiał tematyczny – sięgał przede wszystkim po własne doświadczenia, aby weryfikować nurtujące go problemy ogólne, by dociekać prawdy<sup>9</sup>.

Zanim oddamy się lekturze pism Szczepańskiego, warto jeszcze zwrócić uwagę na tekst Stefana Sawickiego<sup>10</sup>. Został on opublikowany w 1993 roku, czyli już wiele lat po słynnym uśmierceniu autora i sformułowaniu kolejnych pomysłów interpretacyjnych, których autorom towarzyszyła ambicja przedstawienia w ten sposób następnych wielkich teorii<sup>11</sup>. Do Sawickiego odwołują się Abramowska oraz Andrzej Karcz. Poznańska badaczka rozpoczyna zdaniem: „Zrozumiałą rezerwę wobec nowinek zachowali starsi badacze”<sup>12</sup>, i z ciekawością, ale i dystansem, odnosi się do założeń badacza, które – szerzej prezentowane przez Karcz – warte są szczegółowego przywołania:

<sup>7</sup> Zob. K. UNIŁOWSKI: *Pisarz jako gwiazdor. Przypadek Jerzego Pilcha*. W: *Literatura i media*. Red. A. WERNER, T. ŻUKOWSKI. Warszawa 2013.

<sup>8</sup> Zob. M. GRZEBĄKOWSKA: *Beksińscy. Portret podwójny*. Kraków 2014.

<sup>9</sup> To dążenie wyrażało się także w wielu chwilach wątpliwości, które nie opuszczały pisarza: „Od jakiegoś czasu czuję ogromną niechęć do robienia tych notatek. Wydaje mi się, że w żaden sposób nie potrafię wyrazić nimi prawdy”. J.J. SZCZEPAŃSKI: *Dziennik 1964–1972*. T. 3. Kraków 2003, s. 100.

<sup>10</sup> Zob. S. SAWICKI: *O sytuacji w metodologii badań literackich*. „Ruch Literacki” 1993, z. 6, s. 695–705.

<sup>11</sup> Szerzej, ale w skondensowanej formie, omawia to Abramowska w: J. ABRAMOWSKA: *Podmiot – osoba – autor*. W: *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*. Red. W. BOLECKI, R. NYCZ. Warszawa 2002.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 109.

Z propozycji polskich podnoszących temat zaistniałej w badaniach literackich sytuacji po poststrukturalizmie na uwagę zasługuje artykuł Stefana Sawickiego *O sytuacji w metodologii badań literackich*. Autor zauważa, [...] nieobecność w refleksji nad literaturą problematyki aksjologicznej („wartości ujawniane w literaturze”, „wartości samej literatury”). Stąd propozycja autora, by powrócić do konkretnej wypowiedzi literackiej i sugerowanych przez nią znaczeń i jakości. Jakości te literatura ewokuje, a sięgają one do „istoty zjawisk”, są „jakościami metafizycznymi”. Rozumiana w ten sposób literatura jest wypowiedzią „egzystencjalną”, „inaczej sytuującą odbiorcę wobec rzeczywistości”. Jakości ewokowane przez literaturę są związane ze światem wartości, wartości takich, jak: prawda (poznana przy lekturze np. Norwida), świętość (odczuta u Bernanosa) czy wierność (opisywana przez Conrada). Mogą to być również negacje tych wartości lub rodzące tragizm ewokowanie zniszczenia jakiejś wartości<sup>13</sup>.

Propozycją było wyjście w stronę autora i potraktowanie go jako „konkretnego człowieka w jego funkcji (roli) twórcy pisarza”<sup>14</sup>; jako tego, który odpowiada za treść, prezentowane wartości. Kluczem do zrozumienia twórczości danego autora może być jego biografia, czasy życia i tworzenia. Jednak należy jasno zaznaczyć, że to nie neguje istotności badań literackich. Celem jest przypomnienie, że tekst nie powstał samoistnie i jest ktoś odpowiedzialny za tę konkretną wypowiedź<sup>15</sup>. Sawicki zaznacza kilka ważnych punktów, a ogólnym i ważnym jest zwrot w stronę wartości i ich prezentacji w literaturze przez autora-człowieka. Abramowska jest przekonana co do dobrych założeń, ale nie co do sposobu prezentacji. Bo takie podejście jest szczególnie realizowane w obiegu popularnym (np. w prozie Andrzeja Sapkowskiego). Natomiast wskazuje, że roz-

---

<sup>13</sup> A. KARCZ: *Kryzys badań literackich a po-poststrukturalistyczne propozycje*. „Teksty Drugie” 2001 nr 2, s. 166–167.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Ibidem.

wój prozy autobiograficznej i autograficznej jest tym, co dzieje się w obiegu wysokoartystycznym<sup>16</sup>.

Uczciwość wobec czytelnika nie zawsze jest priorytetem pisarza. Pokazują to obecnie wydawane dzienniki na zamówienie lub pisane z myślą o publikacji jeszcze za życia twórcy. Powstaje wątpliwość co do zawartych treści i działania autocenzury, związanej czy to z ewentualnym pokazaniem się w złym świetle lub ze względu na żyjące osoby (choć to ostatnie nie zawsze jest uwzględniane)<sup>17</sup>. Takich pytań i wątpliwości nie będzie w odniesieniu do *Dzienników* Jana Józefa Szczepańskiego, ponieważ już pierwszy wpis poczyniony przez pisarza w Krakowie 25 czerwca 1945 roku przynosi jasną informację o tym, w jakim celu powstają zapiski:

Ten pamiętnik ma cel odpowiedzialny i trudny. Ma mnie wyleczyć i wychować. Nie będzie dla mnie rozrywką ani przyjemnością. Będzie obowiązkiem, przeważnie przykrym i uciążliwym.

Piszę go dlatego, żeby moim postanowieniom nadać cechy odpowiedzialności, żeby nie mogły się rozleźć, rozpląnąć we mgle bezpłodnej chandry, jak tyle razy poprzednio. [...]

Czy można samego siebie zmienić?

Zobaczę. Dotychczas zdawało mi się czasami, że to i owo ulepszyłem w sobie albo przewyciężyłem. Jak wiele jest w tym jednak mojej zasługi? Ostatecznie każda moja „cnota” ma śliski brzeg, z którego bardzo łatwo się zesunąć<sup>18</sup>.

Kolejne fragmenty pierwszych zapisków to analiza samego siebie: swoich słabych stron, stwarzanych pozorów, dojścia do określenia minimum wymagań wobec siebie, które pozwoli spokojnie żyć. W następnym punkcie Szczepański zastanawia się, jakie zasady etyczne chce propagować w swoim pisaniu i dalej:

<sup>16</sup> J. ABRAMOWSKA: *Podmiot – osoba – autor...*, s. 109.

<sup>17</sup> Zob. Ł. NAJDER: *Ja z jednej strony, ja z drugiej strony* – <http://www.dwu tygodnik.com/artukul/6222-ja-z-jednej-strony-i-ja-z-drugiej-strony.html> (dostęp: 17.06.2017).

<sup>18</sup> J.J. SZCZEPAŃSKI: *Dzienniki 1945–1956*. T. 1. Kraków 2009, s. 6.

[...] jakim chcę być? Przede wszystkim bezwzględnie uczciwym. Oczywiście odważnym – to jest konsekwencja. Poza tym surowym, bardziej wymagającym, i nie tylko w stosunku do siebie, ale i w stosunku do innych. Mam na myśli pewną nieustępliwość w zakresie etycznego stylu życia<sup>19</sup>.

Można założyć, że Szczepański rozumiał przez pojęcie „etycznego stylu” życie wedle zasad moralnych, jakimi są: bycie dobrym, uczciwym, zacnym i sprawiedliwym<sup>20</sup>. Odnosiło się to także do zawodu pisarza. Wciąż nękały go wątpliwości. Notował:

Napisałem kilka dobrych książek i kilka takich, których lepiej byłoby nie pisać. [...] Był czas, kiedy pisząc, łudziłem się, że dokonam jakiegoś wielkiego odkrycia. Niekoniecznie miałyby to być rzecz wstrząsająco nowa. Wystarczyłaby myśl lub prawda, w którą uwierzyłbym raz na zawsze i według której żyłbym dalej już w poczuciu absolutnego sensu własnego istnienia<sup>21</sup>.

Po co krakowski pisarz stawia sobie tak wysokie wymagania i tak bezlitośnie się ocenia? Bo chce być pożyteczny, pozbyć się wiecznego niezadowolenia i zyskać do siebie pełny szacunek<sup>22</sup>. Te postanowienia czynione przez człowieka młodego, ale już mocno doświadczonego przez wojnę, walkę w partyzantce, ukrywanie się, a następnie zderzenie z realiami nowej Polski, będą konsekwentnie realizowane w życiu zarówno prywatnym, jak i zawodowym. Kolejne przykłady wskażą, że walka pisarza będzie trwać przez całe życie; owo mierzenie się ze swoimi słabościami i niezgoda na przegraną czy też takie zachowania, które budziły pod względem moralnym wątpliwość, nie będą mieć końca. Taką postawę Szczepański prezentował na każdym etapie i przyjmując różne role<sup>23</sup>. Pojawia

<sup>19</sup> Ibidem, s. 7–8.

<sup>20</sup> *Etyka*. Red. H. JANKOWSKI. Warszawa 1980, s. 184.

<sup>21</sup> J.J. SZCZEPAŃSKI: *Dziennik 1964–1972...*, s. 141.

<sup>22</sup> J.J. SZCZEPAŃSKI: *Dzienniki 1945–1956...*, s. 8.

<sup>23</sup> W artykule zwracam szczególną uwagę na Szczepańskiego jako pisarza, ale warte jest także zaznaczenie jego roli jako odpowiedzialnego męża: „Nie



się tutaj pytanie o wartości moralne. Patrząc na biografię pisarza, wydaje się, że ich źródło jest jasne, ale istotna okazuje się także świadomość. Właściwym cytatem obrazującym ten proces kształtowania się wartości moralnych są słowa Dietricha von Hildebranda:

Powstają one w człowieku jedynie jako skutek świadomych, wolnych postaw, przy czym musi on sam w tym procesie w istotny sposób współdziałać. Powstają one przede wszystkim dzięki świadomemu oddaniu się prawdziwym wartościom. W zależności od tego, jak wielką umiejętność dostrzegania wartości posiada człowiek, jak otwarte i niezmacone jest jego duchowe spojrzenie na pełnię świata wartości, jak czyste i bezwarunkowe jego oddanie się owym wartościom – na tyle bogaty jest on sam w wartości moralne<sup>24</sup>.

Ważną rolę w kształtowaniu charakteru pisarza odegrała postać Lorda Jima i twórczość Josepha Conrada. Ten wątek należy zacząć od pojęcia etosu:

Heidegger przypomniał nam utracony sens greckiego słowa *ethos* (od którego bierze nazwę etyka); znaczy to mniej więcej tyle, co „budować miejsce zamieszkania dla człowieka”. Tak więc refleksja etyczna ma sens, jeżeli odsłania człowiekowi wartość, wobec której żyjąc można życie budować [...]”<sup>25</sup>.

Jak wskazał Stefan Zabierowski, jednym z kluczy stosowanych do odczytania i próby interpretacji twórczości Szczepańskiego jest właśnie Joseph Conrad i jego etyka honoru. Postać tę ma rozumieć pisarz podobnie jak Maria Janion:

---

trudna była ta dwudziestoletnia wierność [w małżeństwie z Danutą Wolską – A.M.]. Właściwie wszystkie pokusy przekreślał strach przed popsuciem tego wzajemnego zaufania, które zawsze wydawało się czymś cenniejszym od każdej przygody”. J.J. SZCZEPAŃSKI: *Dziennik 1964–1972...*, s. 299–300.

<sup>24</sup> D. VON HILDEBRAND: *Fundamentalne postawy moralne*. W: D. VON HILDEBRAND, J.A. KŁOCZKOWSKI, J. PAŚCIAK, J. TISCHNER. *Wobec wartości*. Poznań 1982, s. 11.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 5.

Conrad nie chciał podzielać jednak ekstremizmów romantycznego patriotyzmu. Jego świadomość, jak i nieświadomość, wzdragała się przed możliwością utraty człowieczeństwa i honoru przez złożenie z nich ofiary na ołtarzu choćby najbardziej wzniosłej Idei. Stąd jego związek z romantyzmem polskim można określić jako podjęcie legatu antydespotycznych oraz indywidualistycznych przekonań romantyków – przy jednoczesnym odrzuceniu wszystkich ostateczności i gwałtowności romantycznej „religii ojczyzny”<sup>26</sup>.

Jak pisze Zabierowski, krakowski twórca traktował Conrada-Korzeniowskiego jako wybitnego pisarza, ale i twórcę swoistej metafizyki oraz charakterystycznego etosu powstałego między innymi z rycerskiej etyki polskiej szlachty<sup>27</sup>. Znaczącym tekstem Szczepańskiego, ukazującym dokładnie jego stosunek względem jednej z najważniejszych postaci stworzonych przez Conrada, czyli Lorda Jima, jest esej *W służbie Wielkiego Armatora*. Tam pisarz podkreśla, jak ważne było postawienie sobie pytania o to, co zrobiłby na miejscu Jima, i uczciwie odpowiada, że nie ma do siebie tyle zaufania, aby móc stwierdzić, że zachowałby się inaczej<sup>28</sup>.

Szczepański bardzo poważnie traktował swoją pracę, nie podchodził do niej jak do zajęcia artystycznego, ale jak do zawodu, rzemiosła, w którym liczą się jakość i trwałość. Są to dwa elementy weryfikowane przez czas i związane z kategorią uniwersalności. Z początku Szczepański nie jest do końca pewny swojego wyboru: „W ogóle we wszystkim, co robię, jest oszustwo. Chciałem sobie wyperswadować pisanie, ale bądźmy szczerzy: tylko w pisaniu widzę swoją przyszłość. Fatalnie mi to nie idzie, a jednak w duchu uważam się za pisarza”<sup>29</sup>. Dodaje też: „A swoją drogą to jest praw-

---

<sup>26</sup> M. JANION: *Conrad wobec dylematu polskiego romantyzmu*. W: EADEM: *Projekt krytyki fantazmatycznej*. Warszawa 1991, s. 148.

<sup>27</sup> S. ZABIEROWSKI: *Klucze do Szczepańskiego*. W: *Twórczość literacka i filmowa Jana Józefa Szczepańskiego*. Red. S. ZABIEROWSKI. Katowice 1995, s. 33–34.

<sup>28</sup> J.J. SZCZEPAŃSKI: *W służbie Wielkiego Armatora*. W: IDEM: *Przed Nieznanym Trybunałem*. Kraków 2001, s. 5.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 23.

da, że ja bardzo słabo piszę. Jałowo, bez zapału. I wychodzi z tego nudziarstwo”<sup>30</sup>. Ale czy to jest źródło nudy, czy może brakuje po prostu przyciągającej kontrowersji i przeważa decyzja o pozostaniu w kręgu tematyki poważnej i patetycznej, bez użycia pikantniejszych czy szokujących szczegółów z życia swojego czy bliskiego otoczenia i ciągle zmuszanie siebie i czytelnika do zastanawiania się, zadawania niewygodnych pytań i rozliczania siebie z wykonanej pracy.

Przez ową „nudę” Szczepański nie stanie się zapewne dzisiaj sławnym i popularnym pisarzem, bo to, co ma do zaproponowania, nie jest łatwe. Potwierdzenie stanowi jego twórczość, ale i kolejne wypowiedzi pisarza w dziennikach. Analizuje on w swoim piśmarstwie postawy, z którymi się utożsamia i które wyznaczają kierunek jego życia. Za przykład może służyć niezłomność charakteru i uparte trwanie przy wyznawanych wartościach. Mimo trudności i zagrożeń. Szczepański swoim życiem dawał przykład chociażby przez bycie nieustępliwym wobec cenzury wstrzymującej jego książki. Skutkiem tego był między innymi jego późniejszy debiut względem innych przedstawicieli pokolenia 1920. Jak pisze Beata Gontarz:

Opowiadania konspiracyjne i partyzanckie przede wszystkim z powodów cenzuralnych ukazały się jako trzecia pozycja dorobku pisarza. Znaczne opóźnienie wydawnicze obu debiutanckich książek (*Polska jesień* 1955, *Buty i inne opowiadania* 1956) spowodowało, że do szerszego grona czytelników dotarło już wyrwane z kontekstu innych pokoleniowych debiutów i rozliczeń wojennymi doświadczeniami<sup>31</sup>.

Szczepański w jednym z wcześniejszych wpisów w *Dziennikach*... zastanawia się nad problemem zachowania człowieka pozbawionego wolności:

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 36.

<sup>31</sup> B. GONTARZ: *Pisarz i historia. O twórczości Jana Józefa Szczepańskiego*. Katowice 2001, s. 12.

Kiedy odejmuje się jednostce prawo i możliwość walki, nie pozostaje nic innego jak beznadziejny na pozór, pasywny obstrukcjonizm. Ale wydaje mi się, że w tym należy najmniej smakowity heroizm naszych czasów, żeby chociaż w ten sposób manifestować ważność metod. Żeby bezimiennie przekazać następnym ludziom już nie tradycję (to za wiele), ale znak, dowód, iż nawet nieskuteczna postawa, postawa nie dająca żadnych korzyści była ochraniać i przekazywana jako żelazna porcja na ów tragiczny moment, w którym wyjdzie na jaw, że cel wcale nie uświęca środków<sup>32</sup>.

Z czego to wynika? Z podejścia do wykonywanego zawodu i kłódnienia szczególnego nacisku na problem odpowiedzialności. Doskonale oddaje to jedno stwierdzenie pisarza, opublikowane w „Tygodniku Powszechnym”: „[...] sztuka jest rodzajem służby, a jej cel jest wyższy niż egoistyczne zadowolenie artystyczne”<sup>33</sup>. To zdanie ukazało się w rubryce prowadzonej przez pisarza, w której odpowiadał na prośby czytelników o recenzje ich twórczości. Szczepański podszedł do zadania bardzo poważnie i nie bał się, dając różnorakie rady, podkreślać odpowiedzialności i misyjności zawodu. Świadczy także o tym wpis w *Dziennikach* z początku września:

Zaprojektowałem w „Tyg.[odniku]” nową rubrykę z radami dla piszących i napisałem już pierwszy odcinek. Będę musiał czerpać materiał z tego pamiętnika. To bardzo niebezpieczne. To, co miało służyć tylko mnie, stanie się wartością komercyjną. Nie wiem, czy będę mógł jeszcze zdobyć się na jakieś prywatne obserwacje na tych stronach<sup>34</sup>.

Jednocześnie podkreślał w swoich wypowiedziach problem uczciwości, która powinna być obecna nie tylko w twórczości, ale również w innych dziedzinach życia.

<sup>32</sup> J.J. SZCZEPAŃSKI: *Dzienniki 1945–1956...*, s. 250.

<sup>33</sup> ALI [J.J. SZCZEPAŃSKI]: *Sobie a muzom. Rozmowy i rady*. „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 1–2.

<sup>34</sup> J.J. SZCZEPAŃSKI: *Dzienniki 1945–1956...*, s. 251.

Ukazuje się tutaj spójność postawy propagowana przez Szczepańskiego, który w *Dziennikach* zaznacza: „To, co się robi, trzeba robić uczciwie”<sup>35</sup>. Można zapytać: Uczciwie, to znaczy jak? I uczciwie wobec kogo? Pojawiają się tutaj dwa wątki, które warto podkreślić. Mam na myśli etykę zawodową łączącą się w przypadku Szczepańskiego bezpośrednio z mówieniem i pisaniem prawdy. Etykę zawodową będę tu rozumieć jako zbiór pewnych postulatów, zakazów i nakazów zabezpieczających „jakość usługi”, sposobu jej wykonywania oraz celu, za który jest odpowiedzialny twórca<sup>36</sup>. Najważniejszymi z cech charakterystycznych dla krakowskiego pisarza były rzetelność, dokładność i sumienność. Warto przywołać w tym miejscu wspomnienie Andrzeja Sulikowskiego:

Właśnie wydrukowano coś w „Tygodniku” z moich drobnych rzeczy, z błędami zecerskimi, zmieniającymi sens. Wina leżała częściowo po mojej stronie. [...] Książd Adam Boniecki, pisząc coś w swoim notesie, powiedział mi wtedy, odrywając się na chwilę: „Nie powinienes narzekać na błędy, wiesz jaka jest nasza korekta zawodowa. Jeśli chcesz zadbać o swoich czytelników, sprawdzaj każdy tekst [...]. Popatrz, Jan Józef Szczepański, pisarz o nazwisku ogólnopolskim, autor ceniony, z dorobkiem, pisuje u nas już kilkanaście lat recenzje filmowe. I zawsze znajdzie czas, żeby przyjść do redakcji, sprawdza nawet najmniejsze noty swego autorstwa”<sup>37</sup>.

Wspomniany wcześniej problem z debiutem Szczepańskiego wynikał z pisania prawdy szeroko rozumianej: od prawdy wojennej, po tę związaną z życiowym doświadczeniem, aż po prawdę odnajdywaną w sztuce. Wymownym tego przykładem jest tekst pisany najpierw jako reportaż o krynickim Nikiforze, malarzu naiwnym, który to artykuł ze względu na cenzurę nie mógł się ukazać. Ta de-

<sup>35</sup> Ibidem, s. 68.

<sup>36</sup> J. JARCO, Z. KALITA, M. SEMP: *Etyka. Świat wartości moralnych. Podręcznik dla szkół średnich*. Warszawa 1993, s. 178.

<sup>37</sup> A. SULIKOWSKI: *Podejście na Kopieniec*. W: *O Janie Józefie Szczepańskim wspomnienia i szkice*. Red. B. GONTARZ. Katowice 2003, s. 17.

czyja niezależna od pisarza pozwoliła, aby temat w nim „dojrzał”, by mógł powstać esej *Biskup jedzie przez morze*<sup>38</sup>. Obawa cenzora pozwoliła na dopracowanie i doprecyzowanie tekstu, który dzięki kolejnym wydarzeniom stał się jednym z ważniejszych tekstów o sztuce w dorobku pisarza. Jak pisał Bertolt Brecht, co w pewnym sensie powinno być czymś oczywistym, autor ma pisać prawdę, nie ukrywać jej, a pozwolić w pełni wybrzmieć i „nie uginać się przed możnymi, nie okłamywać słabszych”<sup>39</sup>.

Istotnym celem będzie osiągnięcie pełnej niezależności, która ma cechować pisarza. Brak zgody na ingerencję cenzury w swoją twórczość skutkował przez długie lata pisaniem do szuflady. Szczepański nie dał się nabrać porywającemu entuzjazmowi budowania nowej rzeczywistości przez rezygnowanie z mówienia prawdy. I nie chciał przystać na ocenzurowanie własnych tekstów i na to, by miały one z góry narzuconą wymowę i by kreowały według schematu rzeczywistość literacką. Szczególny wydzźwięk aksjologicznych zagadnień można znaleźć w esejach czy też opowiadaniach eseizowanych z tomów ukazujących się w latach 70. W *Rafie*, *Przed nieznanym trybunałem* i *Autografie* odnajduje się to, co dla pisarza jest szczególnie ważne. Poszukuje on prawdy i odpowiedzi na trudne pytania dotyczące sensu życia i śmierci, sztuki, pracy, bycia człowiekiem.

„Nudną” uczciwość i szukanie celowości w swoich działaniach pisarz skumulował w trzyletniej kadencji prezesury Polskiego Związku Literatów. Dowodem jest książka *Kadencja* i jej szczerość, z którą nie dyskutuje się. Jak pisze Zdzisław Najder:

Okres prezesowania musiał być dla Jana okropnie męczący. Jego prostolinijność na pewno utrudniała mu rozgrywki z chytymi, podstępными i obłudnymi przedstawicielami władz<sup>40</sup>.

Szczepański nie odnajdywał się w roli prezesa. Tak wspominał kulisy podjęcia się tego wyzwania:

<sup>38</sup> Zob. J.J. SZCZEPAŃSKI: *Dzienniki 1945–1956...*, s. 271–273; J.J. SZCZEPAŃSKI: *Biskup jedzie przez morze*. W: IDEM: *Rafa*. Warszawa 1983.

<sup>39</sup> J. JARCO, Z. KALITA, M. SEMP: *Etyka...*, s. 224.

<sup>40</sup> Z. NAJDER: *Jan*. W: *O Janie Józefie Szczepańskim...*, s. 14.

[...] koledzy z tamtejszego środowiska zaczęli namawiać mnie, abym przyjął kandydaturę na prezesa Zarządu Głównego. Z takimi sugestiami spotykałem się już wcześniej, ale nigdy nie traktowałem ich poważnie. Teraz stawały się one coraz bardziej naglące. Odmawiałem kategorycznie. Nie tylko nie miałem na to najmniejszej ochoty, ale po prostu nie wyobrażałem sobie siebie w tej roli. Przeraza mnie myśl o podjęciu odpowiedzialności, której nie potrafię sprostać. Bałem się konieczności rozmów z ministrami i dygnitarzami partyjnymi, bałem się warszawskiego środowiska z jego nieczytelnymi dla mnie układami i animozjami, bałem się zawilej problematyki administracyjnej i finansowej, której nigdy nie rozumiałem, a przede wszystkim szkoda mi było czasu – wiedziałem bowiem, że ewentualna prezesura oznaczać będzie dla mnie trzy lata stracone dla mojej twórczości<sup>41</sup>.

To opieranie się trwało długo. Naturalnie mogło być ono odbierane jako przejaw fałszywej skromności. W rzeczywistości zaś podyktowane było awersją do wejścia w układy i świadomością konieczności zawieszenia pisarstwa. Mimo to Szczepański będzie musiał się podporządkować wielkiemu planowi<sup>42</sup>. Dochodzi w końcu do wyboru krakowskiego pisarza na prezesa. W pierwszym przemówieniu zaznacza, że jedyne, co może obiecać, to dobrą wolę<sup>43</sup>. Szczepański nie chciał stwarzać żadnych pozorów. Doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że będzie to trudny czas na działanie w Związku, szczególnie w roli prezesa, szczególnie będąc następcą Jarosława Iwaszkiewicza. Jedynie spokojnie i mądrze podejmowane decyzje mogły zagwarantować skuteczne działanie ludzi zrzeszonych wokół ZLP. Tutaj nowy prezes wykazał się pełną trzeźwością osądu sytuacji, ale traktował swoją funkcję i wszelkie podejmowane działania jako znaczące.

---

<sup>41</sup> J.J. SZCZEPAŃSKI: *Kadencja*. Kraków 1986, s. 50.

<sup>42</sup> Zob. *ibidem*, s. 56–57.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 63.

W wielu sprawach dążył do tego, aby Związek wyraził swoje poparcie lub sprzeciw; aby ten głos był jednoznaczny i słyszalny. Przykładem było dążenie do współdziałania z kręgami „Solidarności” i zmiany w postrzeganiu pisarzy jako tych oddzielających się od robotników, na rzecz promowania postaw jednoczących – właśnie jednoczących siły w walce o prawdę i wolność. Znaczącym problemem w Polsce Ludowej był stworzony przez władzę podział między pracownikami fizycznymi i intelektualistami. Jednak wykazywana chęć porozumienia i zaprzeczenia tej sztucznej sytuacji pozwoliły na stworzenie poczucia wspólnoty celu. Jak bowiem twierdził John Locke, wolność mamy zagwarantowaną, a rząd, ten dobrowolnie wybrany w normalnych warunkach istnienia demokracji i wolności, ma za jedyne uprawnienie zabezpieczenie obywatelom dóbr bezspornych, takich jak życie, wolność, zdrowie i własność<sup>44</sup>. Na przemoc i przymus nie ma miejsca. One są zaprzeczeniem wolności.

Poglądy Szczepańskiego również jasno wybrzmiały w jednej z pierwszych deklaracji przyjętych przez Związek podczas ważnego zjazdu w końcu grudnia 1980 roku:

Tworzenie dóbr kultury nie jest możliwe bez przyjęcia całkowitej osobistej odpowiedzialności za własne działania twórcy. Pisarz, artysta, naukowiec nie może być instrumentem służącym do doraźnego programowania postaw i opinii społeczeństwa. Bez jego autonomii, bez możliwości niczym nieskrępowanych poszukiwań – nie istnieje twórcze myślenie, nie ma autentycznej sztuki, nie ma rzeczywistego postępu. Manipulowanie literaturą, sztuką, nauką prowadzi do zakłamania i stagnacji. [...] Prawda zawarta w wypowiedzi pisarza, w jego dziele literackim, jest prawdą uwarunkowaną światopoglądem twórcy. Prawo jej głoszenia jest więc równoznaczne z prawem do własnej postawy filozoficznej, własnego widzenia zjawisk zachodzących w świecie i życiu narodu<sup>45</sup>.

---

<sup>44</sup> M. Ossowska: *Normy moralne*. Warszawa 2000, s. 75.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 67.



Kategoryczność przekonań i założeń nie pozostawia wątpliwości co do tego, na czym zależy Szczepańskiemu i o co będzie walczyć, ale nie tylko w ramach działań ZLP, ale także jako przedstawiciel Związku występujący w innych miejscach. Doskonałym przykładem jest przytoczona historia dotycząca konkursu na sarkofag generała Władysława Sikorskiego. Pisarz z ramienia ZLP był jednym z członków jury. W trakcie obrad okazało się, że wcześniej wybrana krypta została zmieniona na inną, co tym samym unieważniało warunki konkursu. Jedną z ważnych postaci stwierdziła, że w takim razie można dostosować się do sytuacji i udać, że zebranie było jeszcze wcześniej zorganizowane i zdecydowanie wcześniej podjęto decyzję, niż pojawiła się informacja o zmianach. Szczepański nie chciał się zgodzić na tę pozorność działań, tym bardziej że zasugerowano także podmianę protokołów z obrad jury. W istocie można byłoby tę sytuację potraktować jako błahy element dnia codziennego, ale to – zareagował krakowski pisarz –

ilustruje jednak zjawisko, które wydaje się mi wysoce charakterystyczne. Zjawisko zaniku merytoryczności w życiu publicznym PRL. Od dziesiątków lat przyzwyczajano ludzi do działań pozornych, aż wreszcie pogodzili się z tym, że właściwym celem są efekty zastępcze – komunikat prasowy, ogłoszenie wykonania planu, symboliczna uroczystość<sup>46</sup>.

Na takie zabiegi Szczepański jako prezes nie zgadzał się aż do końca swojej kadencji.

Opisane postawy miały swoje źródło w rodzinie, która stworzyła fundamenty dla, można zaryzykować stwierdzenie, właściwych wartości i norm moralnych. Naturalnie, pewne założenia, hasła i przekonania zostały zweryfikowane przez pokolenie Kolumbów, szczególnie brutalnie doświadczonych przez II wojnę światową i nieuzyskanie wolności mimo walki, poświęcenia. To ukształtowało charakter Szczepańskiego. I w pewnym sensie od tego powinnam zacząć, czyli od tego, jakim człowiekiem był na

---

<sup>46</sup> Ibidem, s. 93–94.

co dzień. Fakty, które sam przedstawia w *Dziennikach...* oddają proces dochodzenia do pełnej dojrzałości. Wciąż przypominając sobie i analizując intymne zapiski pisarza, zauważam następujące po sobie etapy życia odbijające się w jego twórczości. Te okresy są związane z zakończeniem studiów i założeniem rodziny; z wszelkimi działaniami nakierowanymi na zapewnienie w miarę normalnego bytu osobom, za które Szczepański czuł się odpowiedzialny, co jest elementem składowym osobowości twórcy i osobowości twórczej zarazem<sup>47</sup>; z tworzeniem domu w Krakowie, a w Kasince – swojego bezpiecznego miejsca, do którego można powrócić; to są także kolejne podróże po świecie i wnikliwe obserwacje oraz wyciągane wnioski, jak chociażby te dotyczące zagrożeń płynących z rezygnowania z podstawowych wartości budujących silne poczucie tożsamości i kultury; to w końcu okresy zmagania z szarą rzeczywistością PRL, czyli stanie w kolejkach paszportowych, wizowych, a także wszelkich innych: związanych z codziennym zaopatrzeniem, próbami skutecznego naprawienia samochodu, zdobycia prezentów czy walką z kradzieżami róż spod okna<sup>48</sup>.

Można zaryzykować stwierdzenie, że Szczepańskiemu byłyby bliskie pisma ks. Józefa Tischnera. Dla księdza-filozofa podstawowymi wartościami etycznymi były prawda, sprawiedliwość i wierność<sup>49</sup>. Świat określał jako miejsce wypełnione wartościami w ogóle, ale to od człowieka zależy, czy będzie je dostrzegał, respektował, wcielał w życie:

---

<sup>47</sup> Zob. J.J. LIPSKI: *Osobowość twórcza*. „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 74 (3), s. 167–188.

<sup>48</sup> Szczególnego rodzaju rezygnacja dopadała Szczepańskiego w momentach powrotów do domu po dłuższych lub krótszych podróżach: „Od pierwszego zetknięcia czuje się nieudolność i ospałość tego kraju. Nikomu na niczym nie zależy. W Krakowie np. zlikwidowali lotnisko, ale nie ustalono, gdzie ma być nowe [...]”. J.J. SZCZEPAŃSKI: *Dziennik 1964–1972...*, s. 16. „W piątek rano w Mszanie załatwiać formalności spadkowe. Okazuje się, że trzeba jeszcze miliona papierków”. Ibidem, s. 95.

<sup>49</sup> Zob. J. TISCHNER: *Sztuka etyki*. W: IDEM: *Myślenie według wartości*. Kraków 2002, s. 365–370.

Znajdujemy się w tej chwili na sali wykładowej. Są tutaj obok nas znajomi i nieznajomi, profesorowie i koledzy, ludzie mniej lub bardziej sympatyczni, są także przedmioty, takie jak krzesła, okna, drzwi, są instrumenty wzmacniające głos. Każdy człowiek i każdy przedmiot wymaga od nas stosownego uznania i stosownego zachowania. Aby zachować się właściwie w tym naszym małym świecie, musimy umieć czytać wartości. Nie witamy się z krzesłami, nie usiłujemy szukać dla siebie miejsca na kolanach ludzi już siedzących. Bez koniecznej potrzeby nie siadamy tyłem do katedry. Nasz obecny świat jest niewątpliwie światem jakiś wartości, a my jesteśmy istotami czytającymi wartości<sup>50</sup>.

Jak podkreślałam wielokrotnie, dla krakowskiego twórcy ważna była prawda i jej poszukiwanie. Wziął on na siebie, jako pisarza, rolę świadka, który przed (być może) istniejącym Trybunałem będzie zeznawać: „Ale przeraża nas ciężar odpowiedzialności. Świadczyć, znaczy starać się ustalić prawdę. Gdyby była ona wiadoma, nie byłibyśmy potrzebni”<sup>51</sup>. To ostatnie zdanie odnosi się nie tylko do bycia pisarzem-świadkiem, ale przede wszystkim do bycia człowiekiem poszukującym.

Szczególnymi wypowiedziami na temat Szczepańskiego są między innymi te zebrane zaraz po podaniu do wiadomości informacji o śmierci pisarza. Zacytuję kilka fragmentów, które budują czy też uzupełniają wyobrażenie o człowieku i pisarzu. Pierwsza z wypowiedzi należy do Jacka Bocheńskiego. Umieszcza on krakowskiego twórcę poniekąd w muzealnej gablocie, jako przykład ważnych wartości, ale zapomnianych, nieużytecznych:

Był uczciwym człowiekiem, wyjątkowo świadomym moralnych powinności ludzkich, i był uczciwym pisarzem, wyjątkowo świadomym powinności moralnych literatury. Pisarzy

<sup>50</sup> J. TISCHNER: *Myślenie według wartości*. Kraków 1982, s. 483.

<sup>51</sup> J.J. SZCZEPAŃSKI: *List do Juliana Strykowskiego*. W: IDEM: *Obiady przy świecach*. Warszawa 2004, s. 392.

tęgo rodzaju nie ma już albo prawie nie ma. Takiej literatury, dbałej przede wszystkim o moralny sens i prostą rzetelność zapisu, nikt już nie uprawia. Tak po staroświecku Jan Józef Szczepański opisywał świat<sup>52</sup>.

Kolejną wypowiedzią są słowa Julii Hartwig, która porusza wciąż aktualny problem autorytetu:

Nieraz słyszy się narzekanie, że brak u nas autorytetów. Zawsze słuchałam tego trochę sceptycznie. Zwłaszcza dopóki żyli tacy ludzie jak ksiądz Tischner czy Jerzy Turowicz. Myślę, że każde środowisko ma takich ludzi, a przynajmniej jednego, którego szanuje i przy którym każdy wstydziłby się popełnić coś nikczemnego. Dla pisarzy takim autorytetem był z pewnością Jan Józef Szczepański. Ale gdyby mu to powiedzieć wprost, pewno nie byłby zadowolony, bo jedną z rzeczy, których nie znosił najbardziej, było pochlebstwo.

Nie musiał odchodzić, byśmy zdali sobie sprawę, kim jest. Jak to się dzieje, że człowiek tak skromny i z pozoru „zwyyczajny”, potrafił wzbudzić dla siebie tyle respektu i że respektowi temu towarzyszyły tak silne uczucia życzliwości, ufności i przyjaznych uczuć? Nigdy przecież o nie nie zabiegał, przeciwnie, był wstrzemięźliwy w okazywaniu emocji i czasem nawet trochę szorstki, ale na zło, cudzą krzywdę i niesprawiedliwość reagował ostro i bez wahania. Wśród wyrazów żalu, jakie ukazały się w ostatnich dniach w prasie, powracają słowa: człowiek kryształowy, jeden z najmądrzejszych i najszlachetniejszych pisarzy swojej generacji<sup>53</sup>.

Natomiast krótko i konkretnie o swoim zmarłym przyjacielu pisał Stanisław Lem:

<sup>52</sup> J. BOCHEŃSKI: *Pożegnanie Jana Józefa Szczepańskiego*. „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 9 – <http://www.tygodnik.com.pl/numer/279909/szczepan-glosy.html> (dostęp: 4.01.2017).

<sup>53</sup> J. HARTWIG: *Nasz prezes*. „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 9 – <http://www.tygodnik.com.pl/numer/279909/szczepan-glosy.html> (dostęp: 4.01.2017).

Jego twórczość była zarazem świetna i niepokalanie uczciwa. On sam stanowił dla mnie wzór moralnego postępowania w czasach najgorszych. Są straty całkowicie niepowetowane i do takich należy jego odejście. Uważam jednak, że nie był za życia w pełni doceniany, ponieważ w najmniejszej mierze o błyśnięcie jakimikolwiek zasługami nigdy się nie starał<sup>54</sup>.

Te słowa niezależnie potwierdza także Beata Gontarz w pośmiertnym artykule poświęconym pisarzowi, ale zwraca także uwagę na problem niedoceny czy też braku dużej popularności jego twórczości:

Chociaż w istocie podejmował sprawy zawsze aktualne, w historii literatury polskiej pozostaje, jak się wydaje, wyizolowany z głównych prądów, dyskusji i propozycji artystycznych. Jest to słuszne do pewnego stopnia, gdyż pisarz nigdy nie starał się być popularny czy modny poprzez schlebianie odbiorcom czy kuszenie atrakcyjną formą. Stawiał czytelnikom – tak jak sobie – wysokie wymagania. Pod tym względem stanowi przykład osobliwy<sup>55</sup>.

Cytowane tu osoby – przyjaciele i badacze – nie wykazały się zachowawczą uprzejmością. Wyraziły swoje opinie oparte na znajomości, przyjaźni z krakowskim pisarzem i potwierdziły, że jednolitość postawy wyrażała się w przypadku Szczepańskiego w każdej przyjmowanej roli, czy to przyjaciela, prezesa, pisarza, czy po prostu człowieka, z którym miało się do czynienia.

Na koniec odniosę się do słowa-klucza z wypowiedzi Julii Hartwig: autorytet. Osoba, którą możemy określić tym mianem, wedle *Słownika języka polskiego*, musi cieszyć się szacunkiem względem

---

<sup>54</sup> Ibidem; S. LEM: *Przyjaciel*. „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 9 – <http://www.tygodnik.com.pl/numer/279909/szczepan-glosy.html> (dostęp: 4.01.2017).

<sup>55</sup> B. GONTARZ: *Stawiał sobie (i czytelnikowi) wysokie wymagania* – <http://ga.zeta.us.edu.pl/node/217491> (dostęp: 4.01.2017).

jej powagi, wiedzy, wpływu i znaczenia<sup>56</sup>. Autorytet jest niekwestionowany, ale może być podważony. Uważam, że Szczepański doskonale wpisywałby się w tę i inne definicje autorytetu. Jego życie i postawa spełniają wymogi bycia mistrzem. Krakowski pisarz, co pokazuje jego historia, mógł wiele razy na rzecz wygodnictwa i przyjemności zrezygnować ze swoich zasad<sup>57</sup>, jednak tego nie zrobił – mimo trudnych okresów życia, wielu obowiązków i dominującego poczucia niespełnienia. Spójność postawy była cechą charakterystyczną Szczepańskiego, niezależnie od miejsca i czasu.

## Bibliografia

- ABRAMOWSKA J.: *Jednak autor! Skromna propozycja na okres przejściowy*. „Teksty Drugie” 1994, nr 2 (26).
- ABRAMOWSKA J.: *Podmiot – osoba – autor*. W: *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*. Red. W. BOLECKI, R. NYCZ. Warszawa 2002.
- ALI [J.J. SZCZEPAŃSKI]: *Sobie a muzom. Rozmowy i rady*. „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 1–2.
- BOCHEŃSKI J.: *Pożegnanie Jana Józefa Szczepańskiego* – <http://www.tygodnik.com.pl/numer/279909/szczepan-glosy.html> (dostęp: 4.01.2017).
- Etyka*. Red. H. JANKOWSKI. Warszawa 1980, s. 184.
- GONTARZ B.: *Pisarz i historia. O twórczości Jana Józefa Szczepańskiego*. Katowice 2001, s. 12.
- GONTARZ B.: *Stawiał sobie (i czytelnikowi) wysokie wymagania* – <http://gazeta.us.edu.pl/node/217491> (dostęp: 4.01.2017).
- GRZEBIAŁKOWSKA M.: *Beksińscy. Portret podwójny*. Kraków 2014.

<sup>56</sup> Zob. <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/autorytet;5410716.html> (dostęp: 4.01.2017).

<sup>57</sup> „[...] rano ta rozmowa w kawiarni – dwóch bardzo uprzejmych paneczków, pogaduszka niby o niczym („pan dużo podróżuje, my interesujemy się turystyką”), ogólnikowe pytania o Polonię zagraniczną, o moją pracę. W tym wszystkim zawołowane propozycje kolaboracji. Udawałem, że nie rozumiem tego [...]. Szedłem na to spotkanie bez strachu, tylko z uczuciem obrzydzenia. Od lat człowiek zdołał przywyknąć do złudnego poczucia swobody, ale okazuje się, że cały czas niewidoczny sznurek przywiązany był do nogi i teraz pociągnięto nim leciutko dla przypomnienia”. J.J. SZCZEPAŃSKI: *Dziennik 1964–1972...*, s. 18.

- HARTWIG J.: *Nasz Prezes*. „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 9 – <http://www.tygodnik.com.pl/numer/279909/szczepan-glosy.html> (dostęp: 4.01.2017).
- HILDEBRAND D. VON: *Fundamentalne postawy moralne*. W: D. VON HILDEBRAND, J.A. KŁOCZKOWSKI, J. PAŚCIAK, J. TISCHNER. *Wobec wartości*. Poznań 1982. <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/autorytet;5410716.html> (dostęp: 4.01.2017).
- INGARDEN R.: *Przeżycie – dzieło – wartość*. Kraków 1966.
- JANION M.: *Conrad wobec dylematu polskiego romantyzmu*. W: EADEM: *Projekt krytyki fantazmatycznej*. Warszawa 1991.
- JARCO J., KALITA Z., SEMP M.: *Etyka. Świat wartości moralnych. Podręcznik dla szkół średnich*. Warszawa 1993.
- KARCZ A.: *Kryzys badań literackich a po-poststrukturalistyczne propozycje*. „Teksty Drugie” 2001, nr 2.
- LEM S.: *Przyjaciel*. „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 9 – <http://www.tygodnik.com.pl/numer/279909/szczepan-glosy.html> (dostęp: 4.01.2017).
- LEM S., SZCZEPAŃSKI J.J.: *Rozmowa na koniec wieku*. „Tygodnik Powszechny” 1994, nr 8.
- LIPSKI J.J.: *Osobowość twórcza*. „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 74 (3), s. 167–188.
- NAJDER Ł.: *Ja z jednej strony, ja z drugiej strony* – <http://www.dwutygodnik.com/artukul/6222-ja-z-jednej-strony-i-ja-z-drugiej-strony.html> (dostęp: 17.06.2017).
- NAJDER Z.: *Jan*. W: *O Janie Józefie Szczepańskim wspomnienia i szkice*. Red. B. GONTARZ. Katowice 2003.
- OSSOWSKA M.: *Normy moralne*. Warszawa 2000.
- SAWICKI S.: *O sytuacji w metodologii badań literackich*. „Ruch Literacki” 1993, z. 6, s. 695–705.
- SULIKOWSKI A.: *Podęście na Kopieniec*. W: *O Janie Józefie Szczepańskim wspomnienia i szkice*. Red. B. GONTARZ. Katowice 2003.
- SZCZEPAŃSKI J.J.: *Biskup jedzie przez morze*. W: IDEM: *Rafa*. Warszawa 1983.
- SZCZEPAŃSKI J.J.: *Dzienniki 1945–1956*. T. 1. Kraków 2009.
- SZCZEPAŃSKI J.J.: *Dziennik 1964–1972*. T. 3. Kraków 2003.
- SZCZEPAŃSKI J.J.: *Kadencja*. Kraków 1986.
- SZCZEPAŃSKI J.J.: *List do Juliana Strykowskiemu*. W: IDEM: *Obiady przy świecach*. Warszawa 2004, s. 392.
- SZCZEPAŃSKI J.J.: *W służbie Wielkiego Armatora*. W: IDEM: *Przed Nieznanym Trybunałem*. Kraków 2001.
- TATARKIEWICZ W.: *O bezwzględności dobra*. Warszawa–Lublin–Łódź–Kraków 1919.
- TISCHNER J.: *Myślenie według wartości*. Kraków 1982.
- TISCHNER J.: *Sztuka etyki*. W: IDEM: *Myślenie według wartości*. Kraków 2002, s. 365–370.
- UNIŁOWSKI K.: *Pisarz jako gwiazdor. Przypadek Jerzego Pilcha*. W: *Literatura i media*. Red. A. WERNER, T. ŻUKOWSKI. Warszawa 2013.

ZABIEROWSKI S.: *Klucze do Szczepańskiego*. W: *Twórczość literacka i filmowa Jana Józefa Szczepańskiego*. Red. S. ZABIEROWSKI. Katowice 1995.

Agnieszka Markowska

### A Multitude of Roles and One Moral Stance of Jan Józef Szczepański

#### Summary

This article is a presentation of the moral stance of a Polish writer Jan Józef Szczepański. Born in Warsaw in 1919, he experienced Poland's newly regained independence, World War II, the reality of life behind the Iron Curtain and, finally, toward the end of his life, a few years in a free country. He endured a lot during his lifetime, but his attitude was unbending. Szczepański shows in his books and a diary that moral issues were always his main concern. The following article is an attempt to demonstrate this stance not only in the writer's thought, but also through references to philosophers like Józef Tischner or his writer friends like Stanisław Lem.

Key words: Jan Józef Szczepański, diaries, values, one moral stance

Agnieszka Markowska

### La multitude de rôles et la cohérence de l'attitude de Jan Józef Szczepański

#### Résumé

L'article constitue la présentation de l'attitude morale de l'écrivain polonais, Jan Józef Szczepański. Né à Varsovie en 1919, il a éprouvé la liberté de la Pologne après la Seconde Guerre mondiale, les réalités de l'existence derrière le « rideau de fer » et, en définitive, la vie dans le pays libre. Dans son expérience existentielle, il a vécu beaucoup de situations difficiles, mais son attitude a toujours été la même, cohérente. Dans ses livres et journaux, Szczepański montre que la question morale était la chose la plus importante dans sa conduite. L'article tente de présenter ce phénomène non seulement par rapport à l'écrivain lui-même, mais aussi par rapport aux philosophes tels que Józef Tischner ou par rapport aux amis écrivains, par exemple Stanisław Lem.

Mots clés: Jan Józef Szczepański, journaux, valeurs, cohérence de l'attitude